Nr. 345. We Lwowie — Piątek 14 Grudnia 1900. Rok XL.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emeric Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Raichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane ... lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności ... lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ... od wyrazu.

Dwie wielkie rozprawy.

Lwów d. 13 grudnia.

Chełpiła się Anglia swoją *splendid isolation*, chociaż to odosobnienie, blasku potęgi nadające, nieraz dojmująco dawało się jej we znaki. Czasy się zmieniły — Anglia szuka sojuszników, a szuka w chwili, kiedy cały świat polityczny przyznaje się do swojej wobec Albionu niemocy, kiedy składa jej hołdy, oświadczając, że oprócz zimnego współczucia nie ma nic dla nieszczęsnych Boerów, za których przyjaźnią nie jedno mocarstwo jeszcze niedawno temu się ubiegało, którym zwycięstwa a Anglikom dojmujących ciegów życzyło.

Słusznie powiada *Vaterland* wiedeński: „Sama myśl, że słowo wstawiania się za republikanami boerskiemi, zostałoby nieprzyjaźnie przyjęte przez Anglię, ma coś przerażającego dla każdego mocarstwa i wydaje się już tak jakby spełnionem, tylekroć wyśmiewane marzenie Chamberlaina: doniosłego dla całego świata aliansu pomiędzy Anglią, Niemcami i Stanami Zjednoczonemi, chociaż jeszcze nie został formalnie spisany.“

Formalne przymierze istnieje na razie tylko między Anglią a Portugalią — więc między państwem, które dokonało niesłychanej rzeczy przewiezienia z Europy na południe Afryki 270 tysięcy wojska, którego flota trwogą o swoje porty i wybrzeża napawa wszystkie inne mocarstwa — a państwem, które nie posiada floty i armii, ani też nawet finansów. Co może znaczyć takie przymierze? Dlaczego, dalej, mówi się o przymierzu anglo-niemiecko-amerykańskiem?

Dzieje świata stoją coraz bliżej przed dwiema walnemi rozprawami: między Anglią a Rosyą o **Azyę**, a między Anglią a Francyą o **Afrykę**. Dwie to rozprawy olbrzymie, jak te obie części świata, i walka już się rozpoczęła, choć jeszcze nie na oręż. Carat przygotowuje się energicznie, ale nie ruszy, dopóki swego pewnym nie będzie — ale kiedyś z całą forsą niepokonaną uderzy. Taki to już system caratu w Azyi. I o ile na loice człowieczej polegać można, wydaje się absolutnie pewnem, że Niedźwiedź wyrzuci Wieloryba z Azyi.

Utrata olbrzymich posiadłości w Azyi, dla których królowa angielska niedawno przyjęła tytuł „cesarzowej Indyj“ i ustanowiła osobny order „Gwiazdy Indyj“ byłaby dla Anglii ruiną. Musi ona przeto szukać odwetowania a to możliwe jedynie w Afryce, zamienionej w państwo angielskie od Kapstadu do Kairu do Aleksandryi z nieprzebranemi skarbami złota, dyamentów, miedzi, węgla i żelaza i z nieprzebranemi skarbami świata roślinnego. Takie państwo starczyłoby z okładem za Indye.

Opanowanie Afryki — to było celem wojny z republikami boerskiemi. Tylko że mężowie stanu angielscy, pomimo przestróg jenerała Butlera (naczelnego wodza w Kaplandzie przed wojną), byt łatwą wystawiali sobie tę wojnę — i Anglia srodze się zakrwawiła i niezdolną się stała do wystąpienia z całą powagą swego głosu w Chinach — i milcząc przypatrywać się musi, jak Rosyanie zagarniają Mandżuryę, jak jednają sobie Mongolów, jak sobie nawet zamknięty dla reszty świata europejskiego Tybet jednają, ogółem, jakie znowu ogromne kroki poczynili ku zawojowaniu Azyi.

Temci usilniej musi Anglia opatrywać się w Afryce. A tu jej staje na zawadzie Francya, niezmiernie skrzętnie, ale i cierpliwie, ostrożnie postępująca, tak jak Rosya w Azyi. Prawie do brzegów Afryki południowej przytyka francuska już wyspa Madagaskar. W Senegalu w Afryce północno-zachodniej, posuwa się coraz głębiej kolej francuska ku sercu Afryki, Timbuktowi, także już francuskiemu. W Afryce północnej posiada Francya Algieryę i posiada Tunis, górujące nad Saharą i stamtąd zamyśla puścić przez tę olbrzymią pustynię kolej żelazną do Timbuktu, albo ku jeziorowi Tsad. W Afryce wschodniej poczyna się kolej żelazna abisyńska w Dżibuti, więc na terytoryum francuskiem.

W Azyi nie na wiele się przyda flota angielska przeciw Rosyanom, ale inaczej rzecz stoi w Afryce przeciw Francuzom. Dlatego to wszystkie bez wyjątku stronnictwa angielskie prą do takiego spotęgowania floty, iżby mogła stawić czoło dwom flotom dwóch innych mocarstw, więc Francyi i Rosyi. Anglia jednak ogląda się za innemi nadto środkami obrony w Afryce. Sąsiadują tam z jej koloniami w trzech ważnych punktach kolonie niemieckie i sąsiadują też kolonie portugalskie, do których należą oraz wyspy Azory, ważny punkt strategiczny.

Te kolonie niemieckie a zwłaszcza portugalskie zdawały się być przeznaczonemi na pochłonięcie przez Anglię, jakoż z czasem, jeżeli Anglia dojdzie do swego celu w Afryce, ten los czeka je niezawodnie. Ale nateraz ułożyła się Anglia z Niemcami i zawarła sojusz z Portugalią, licząc też na pomoc Ameryki w razie ostatecznej potrzeby — tak, aby oprócz zajętych przez Francyę pozycyj cała zresztą Afryka była w ręks Anglii lub jej sprzymierzeńców.

Portugalia przystała na sojusz z Anglią, bo odmówić nie mogła, bo dalej uzyskała zapewnienie swoich posiadłości w Afryce, w Indyach (Goa) i w Chinach. (Makao, tuż pod Hongkongiem angielskim) (jak tydzień temu na bankiecie minister prezydent portugalski Ribeiro podniósł, mówiąc o **nowych aktach**). Niemcy już dawniej zawarły były konwencyę z Anglią co do Afryki południowej, więc nie mogły odmówić dalszego układa, zwłaszcza, że na takim samym, jak Anglia, wózku niefortunnym jadą w Chinach.

Tak się obecnie przedstawia szykowanie mocarstw do dwóch wszechdziejowych wypraw w Azyi i Afryce.

Z bieżącej chwili.

Lwów 13 grudnia.

Nie mały ciężar spadł **Anglikom w Afryce**. W Afryce zachodniej sroży się już długo bunt Aszantów; we wschodniej niedaleko Czerwonego Morza i Indyjskiego zbuntowali się Darakilowie. Najgorsze, poważne zaś niebezpieczeństwo zagrażało w Sudanie. Sułtan Darfuru poczynał się buntować, i poskromić go orężem byłoby w obecnym stanie rzeczy dla wielce uszczuplonych tam sił anglo-egipskich rzeczą arcytrudną. Wysłano więc Slatina baszę, aby sprawę zażegnał po dobremu. Jakoż sułtan poddał się i zezwolił na wywieszenie sztandaru anglo-egipskiego w swojej stolicy. W Kairze formalnie odetchnęli Anglicy i wyszlą mały oddział wojska do Darfuru.

Posłowie w Pekinie nie uznali pełnomocnictw **delegatów chińskich** za wystarczające do wstępnych rokowań pokojowych. Formalnie mają też racyę, skoro pełnomocnictwo to jest tylko telegraficzne, niezaopatrzone w pieczęć cesarską. Zdaje się, że rząd chiński, zwyczajem azyatyckim, usiłuje przewlekać sprawę, zwłaszcza, że się już, i to sroga zima poczęła w Peczeli, więc swoboda ruchów wojsk sprzymierzonych bardzo ograniczoną, a może i zatamowaną została.

Ale może to wybieg, którego się radzi chwycili posłowie dla zamaskowania niezgody jaka widocznie w ich gronie panuje. I tu znowu jak należy wnosić z nowojorskiego telegramu „Biura Reutera“ jako hamulec występuje Ameryka, poza którą napewno Rosya się ukrywa.

Już kilka dni temu donoszono, że kolej Tientsin-Pekin jest naprawiona, że już nią przejeżdżał pociąg próbny, a pojutrze miała być całkiem oddaną do ruchu. Dzisiaj zaś donoszą, że część tej kolei tj. Yangtsun-Pekin (a raczej prawie trzy czwarte) jest naprawioną. Więc znowu ją popsuli Chińczycy, pomimo że przestrzeń zdawała się już być całkowicie w posiadaniu wojsk sprzymierzonych.

Dnia 10 bm. wydał sułtan obiad galowy na cześć rezydenta i kapitana amerykańskiego okrętu wojennego (który stoi pod Smyrną), na którym byli także obecni wielki wezyr, tudzież ministrowie i dostojnicy dworu. Zatarg **amerykańsko-turecki** jest przeto załatwiony. Jak słychać, Amerykanie odstąpili od utworzenia konsulatu w Charpucie (w Armenii) i od odszkodowania za straty, jakie ponieśli obywatele amerykańscy podczas rozruchów ormiańskich w Konstantynopolu, sułtan zamówił bowiem budowę okrętu wojennego w warstatach nowojorskich.

Bułgarskie przesilenie gabinetowe skończyło się na tem, że pozostali w nim wszyscy dawni ministrowie i wyleciał tylko Radosławow, który ma za sobą ogromną większość sobrania. Rząd spodziewał się przeprowadzić w sobraniu przynajmniej budżet, poczem wstąpiłby nowy gabinet pod przewodem Stoiłowa. Ale to się snać nie mogło udać, książę więc rozwiązał sobranie. Od czasu przechrzczenia ks. Borysa na prawosławie, a właściwie od zamordowania Stambułowa coraz bardziej grzęźnie Bułgarya!

Sklepy Kółek rolniczych.

W sprawie regulaminu dla sklepów Kółek rolniczych otrzymujemy od p. Mikołaja Reja następujący memoryał, przesłany osobom, które mają w tej sprawie decydować:

Szanowni panowie! Stanowisko moje wobec projektu regulaminu, przedłożonego nam dnia 15 listopada br. wymaga bliższego wyjaśnienia tem więcej, że sprawa ta dziś panów zajmować będzie na zwołanem ad hoc posiedzeniu.

Projekt regulaminu jest istotnie kwestyą zasadniczą dla egzystencyi Tow. Kółek rolniczych tak ważną, iż zmiany proponowane przez komisyę regulaminową zachodzą równie daleko w organizacyę naszego Towarzystwa, jak owe zmiany statutowe, które walne zebranie w Nowym Sączu z całym naciskiem odrzuciło.

Jest to ta sama tendencya wciśnięcia obecnego Kółka rolniczego w szczupłe ramy wiejskiego stowarzyszenia spożywczego i w tę piękną wprawdzie dla prawnika, ale dla kogo innego, znającego ze strony praktycznej życie społeczne na wsi wprost suchotniczo przedstawiającą się formę doskonałej osoby prawniczej.

Muszę otwarcie wyjawić, iż tendencya panów wnioskodawców jest mi wręcz przeciwna, ponieważ musiałaby doprowadzić do tego ideału szczególnego przyjaciela i orędownika Kółek rolniczych dr. Adama Krzyżanowskiego, aby w całej Galicyi, kraju o ludności wyżej 7 milionów było tylko sto Kółek rolniczych z charakterem doskonałego stowarzyszenia spożywczego, a reszta Kółek rolniczych odpadła od pnia macierzystego.

Może to dr. Krzyżanowskiemu wystarczać i zadowalniać jego ambicye okrojenia naszego Towarzystwa ad minimum liczby i działalności. Dziwię się tylko, iż tak zacni koledzy nasi, którzy z całym zapałem pracują dla Kółek rolniczych mogą się solidaryzować ze środkami, dążącymi do zdziesiątkowania Towarzystwa dla tego, ażeby się idei prawniczej stało zadość.

Mnie przyświeca przedewszystkiem owa idea założycieli prosta i jasna: „Nauczać lud wiejski i miejski skuteczniejszej pracy, niż dotąd na swojej roli lub warsztacie“ i progam wymieniający na pierwszem miejscu moralność, oświatę a wreszcie troskę o podniesienie dobrobytu. Nasze stowarzyszenie jest czemś więcej niż prostem stowarzyszeniem spożywczem lub kasynem agronomicznem, albowiem jest stowarzyszeniem pracy społecznej, w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu, które pobudziło do życia samych tylko istniejących z górą tysiąc sklepów wiejskich a obok nich 33 kas reifeisenowskich, 13 mleczarń włościańskich, kilkadziesiąt spółek i warsztatów przemysłu domowego, 27 rzeźni spółkowych, 4 piekarnie, 238 wyszynków wjna, 69 straży ochotniczych i cały szereg czytelń ludowych, które przeważnie pomieszczone są w własnych budynkach Kółek rolniczych.

Trzeba na to mieszkać na wsi albo w małem miasteczku i znać stosunki przed założeniem Towarzystwa Kółek rolniczych zachodzące na prowincyi, aby zrozumieć jak wielki przewrót ducha narodowego i postęp cywilizacyjny Towarzystwo Kółek rolniczych wywołało, właśnie dla tego, iż ono nie ograniczyło się na stworzeniu li tylko spożywczych stowarzyszeń w prawniczem rozumieniu doskonałych. Trzeba wiedzieć, iż wówczas oprócz najbliższego okręgu większych miast i kawałka kraju od granicy śląskiej — na wsi prócz śmierdzącej wódki, bakunu i siarkowych zapałek nic innego nie można było dostać, choćby za najwyższą cenę. Przejezdny z głodu mógł zginąć, bo prócz paru jaj i kawałka suchego chleba, nie było nic do kupienia. Ba, nawet naftę sprowadzano z miasteczka. A kiedy na wsi tak ciemne panowały stosunki, w miasteczkach nie było lepiej, chyba w powiatowem mieście a i tam o handel chrześcijański było trudno. Była to złota era jarmarków, lichwy, pijaństwa, jednem słowem historycznej gnuśności, która kraj nasz oddała w ręce wrogiej naszemu duchowi narodowemu rasy semickiej.

Obok tego panowało wówczas przeciwieństwo kastowe między ludnością chrześcijańską, nieufność wzajemna, niechęć do stawania w jednym szeregu choćby w wspólnym interesie i w ogóle tak wielkie zapoznanie wspólności interesu, iż nie darmo ludzi chcących wzbudzić w narodzie rozdwojonym myśl pracy społecznej i ekonomicznego interesu uważano za marzycieli. Niestety ciemnota ogólna i rozdział kastowy doprowadziły do obecnej teraźniejszości tak wiele obaw pod względem narodowym budzącej. A jeśli jest jaki promyk nadziei na przyszłość, jeśli są pewne aktywa w pracy społecznej podjętej przez założycieli Towarzystwa Kółek rolniczych, to właśnie zawdzięczamy temu, iż Kółka rolnicze złączyły wszystkich ludzi dobrej woli bez różnicy pochodzenia do wspólnej pracy nad moralnością, oświatą i dobrobytem.

Sejm coraz więcej ocenia tę działalność dobroczynną dla kraju, i opinia, jaką się cieszy nasze Towarzystwo, podnosi się coraz wyżej, mimo niechęci zapamiętałych wsteczników i krytyki zacietrzewionych prawników.

Moi panowie! Ten regulamin, jaki nam komisya przedłożyła, chciałby stworzyć z Kółek rolniczych czysto spółki spożywcze, a jeden z szanownych członków komisyi w ten sposób wyraził się na zebraniu założycieli spółki konsumcyjnej urzędników dnia 2 bm. we Lwowie: „Od roku 1873 upadło w Galicyi 22 spółek spożywczych, w tem 3 we Lwowie, a to po pierwsze z braku ludzi fachowo wykształconych i wytrwałych, po drugie z braku kapitału“. Pan Ulmer powiada dalej, iż po trzecie szkodliwem jest dla bytu spółek borgowanie tj. branie na kredyt, aby następnie zeń się nie uiścić i pójść znowu do żyda.

13

Podwójna nić.

Napisała
Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy).

— Spodziewałam się tego, że pan będziesz lubiał widoki i tego rodzaju rzeczy — są ludzie, co to lubią, ale dobrze ułożona wystawa sklepowa warta jest mojem zdaniem tyle, co wszystkie piękne okolice na całym świeciem razem. Krajobraz piękny wydaje mi się jak uczona muzyka — trzeba ją wypełnić własnymi swoimi pięknymi myślami, bo inaczej nie znaleść w nich żadnej piękności. Natomiast wystawy sklepowe to wystawy sklepowe i wystarczają same sobie razem z cenami.

— Zdaje mi się, że rozumiem panią — odpowiedział grzecznie organista. — Jednym z wielkich przymiotów mr. Morgana było to, że zawsze starał się zrozumieć uczucia innych i patrzeć na rzeczy z punktu widzenia innych ludzi. — Pani mówi, że przenosi przyjemności i rzeczy, niezależne od naszej własnej imaginacyi. Tak, rozumiem i bardzo mnie to zajmuje śledzić jak ludzie o rozmaitych usposobieniach patrzą na życie.

Mrs. Welford wyraźnie pochlebiły te słowa. Nieczęsto się zdarza trafiać na ludzi, którzyby się starali zrozumieć sposób myślenia innych. Jej nigdy się ani nie śniło współczuć z kimś drugim. Uważała za rzecz naturalną widzieć siebie samą we własnych swoich oczach i przedstawiać siebie oczom wszystkich innych — jako panią Fairlawnu i ni więcej.

Wiele kobiet w średnim wieku przyjmuje pozycyę wyłącznie tylko gospodyni w domu, ale to nie znaczy, żeby taki stan rzeczy im się podobał.

W ciągu wieczora Robert często zarzucał kotwicę koło miejsca, gdzie siedziała Etelka Harland i opierał się o róg krzesła w postawie staromodnej fotografii, ile razy raczył wszczynać rozmowę taką, jaką uznawał za godną warg geniusza i ucha uosobionej piękności.

— Jeżeli się nie mylę — zaczął — to taki wieczór jak dzisiejszy musi być dla pani, miss Harland, tak samo niezbyt pożądanym jak i dla mnie. Ani pani ani ja nie możemy sympatyzować ze wszystkimi tymi ludźmi, a gdybyśmy im pokazali siebie samych, ale prawdziwych, toby nas nie zrozumieli. A nużąca to rzecz nosić maskę przed ludźmi.

Obraz Roberta ubranego w maskę w pośrodku koła ludzi, którzy znali każdą słabostkę jego męskiego wieku tak, jak śledzili każdej jego niedyspozycyi, gdy był dzieckiem, nie był pozbawiony pewnej dozy komizmu, ale Etelka Harland nie dość długo przebywała jeszcze w Sunnydale aby to spostrzec.

Jedną z korzyści pożycia sąsiedzkiego przez czas dłuższy jest to, że można wiedzieć, co jest w kim śmiesznego, a co prawdą. Trzeba dłuższego czasu na to, aby poznać żarty ludzi osiadłych w pewnej okolicy — niż na to, aby się stać naturalizowanym obywatelem.

— No, to pocóż ją nosić? — zapytała Etelka.

— Bo byłoby świętokradztwem odkrywać głębie ducha swego przed takimi jak ci oto ludźmi. Przed laty łaknąłem równego sobie towarzystwa, ale nakoniec doszedłem do tej konkluzyi, że samotność ducha jest mojem przeznaczeniem.

— To musi być coś takiego, co niszczy człowieka.

— Bardzo wiele rzeczy na świecie niszczy się, ale i bardzo wiele może powstać. Nigdy nie opowiadam o swojej samotności, ale gdy umrę, spodziewam się, że mi na nagrobku każą wyryć napis „Niezrozumiany“ — mówił Robert i smutno się uśmiechnął.

— Tak? Ja sądzę, że na moim będzie napisane: „Miss Harland“ — odparła Etelka, a uśmiech jej przy tem nie był zbyt smutny.

— Ach, pani żartuje, bo pani nie zaznała sama tego rodzaju osamotnienia, w jakiem ja żyję. Straszna to rzecz żyć w świecie widm, które nie rozumieją ani dlaczego się śmiejesz, ani dlaczego płaczesz.

Zdawałoby się rzeczą niewłaściwą określać to kółko, w którem mr. i mrs. Welford byli głównemi postaciami, słowami „świat widm“ ale słów poety nie trzeba brać zbyt dosłownie.

— Jesteś pan jak ów, co nie znał angielskiego języka, a mając na myśli powiedzieć, że jest „straszliwie samotnym“ powiedział, że jest „straszliwie opuszczonym“. Z tem wszystkiem jest istotnie okropną rzeczą pożycie z otoczeniem, które twoje komedye bierze tragicznie, a twoje tragedye komicznie — przyznała Etelka — co do tego zaś jeszcze, to ja zawsze powtarzam, że ludzie, którzy się śmieją z jednych i tych samych rzeczy, bliżsi są sobie niż ci, którym z oczu jedne i te same przyczyny łzy wyciskają.

Było to nieco za głęboko powiedziane, jak dla Roberta — zwłaszcza że dowcip nie był jego mocną stroną.

— Jest to powierzchowne widzenie sprawy — wyrzekł najbardziej profesorskim tonem, na jaki się mógł zdobyć — identyczność gustu do komizmu nie jest wcale wskazówką rzeczywistej sympatyi.

— Naprawdę pan tak sądzisz? Dla mnie jest to dowodem najgłębszej sympatyi. W gruncie rzeczy humor i patos są bardzo blisko z sobą spokrewnionymi, ale sądzę, że poczucie komizmu jest uczuciem z nich dwojga subtelniejszem i że wskutek tego dwa umysły, zgadzające się z sobą co do tego, co uznają za humorystyczne, są bardziej jednorodne, niż dwa umysły, które w tem się tylko godzą, że dane rzeczy uważają za wzniosłe.

Etelka z nadzwyczajnem upodobaniem zajmowała się analizą uczuć.

Robert pokiwał głową.

— Mnie się zdaje miss Harland, że pani jesteś w błędzie, stanowczo w błędzie.

Etelkę interesował przedmiot tej rozmowy, to też nie miała ochoty, dać sobie nakazać milczenia, tembardziej dlatego, że to mężczyzna twierdził, iż nie ma racyi.

W tym razie w gruncie rzeczy postąpiła śmiesznie, ale dowodziła mimo to upornie:

— Weź pan np. różnicę między stanami — nie znajdziesz pan dwóch klas w społeczeństwie takich, aby się zgodziły na jedno, że jest komicznem, natomiast wszystkie warstwy, na ogół biorąc zgodnie orzekają o tem, co jest wzniosłem. Dwa narody choćby nawet bardzo odległe od siebie na drabinie cywilizacyjnej będą często płakały nad jednym i tym samym faktem, ale jeżeli jakie dwa ludy potrafią znaleźć przedmiot wspólnej wesołości, to możesz pan na pewne z tego wnosić, że pod względem społecznym stoją bardzo blisko jednego poziomu. Rozumiesz pan, co chciałam powiedzieć?

— Doskonale — odparł Robert, który bynajmniej tego wszystkiego nie rozumiał — i powtarzam, że i pani jak wogóle kobiety wolisz lekki i powierzchowny pogląd na życie niż głębszy. W swojej naturze odnajduję stronę pełną wielkiej melancholii, a jak mniemam musi ona być u każdego człowieka myślącego. Jest to ten fakt, że rzeczy smutne czynią na mnie daleko silniejsze wrażenie, niż inne, które mogą nas rozweselać. Pani, która posiadasz usposobienie lżejsze, może mnie nie rozumiesz.

— Może i nie — odrzekła Etelka, choć doskonale go rozumiała.

— Kobiece łzy wzruszają mnie daleko głębiej, niż kobiecy uśmiech — mówił dalej Robert, który nigdy w życiu nie widział kobiety płaczącej, chyba matkę, gdy kucharz dziękował za służbę.

— A przecież oboje są tak ściśle z sobą związane.

Robertowi na znak zdziwienia brwi się wysoko na czoło podniosły.

— Moja droga miss Harland, każde z tych dwojga to stanowcze przeciwieństwo drugiego, dwa przeciwległe końce gamy ludzkiego uczucia.

Etelka spostrzegła się, że nad umysłem takim jak Roberta żaden argument nie ma mocy, toteż roztropnie zmieniła przedmiot rozmowy, pytając go, czy w ostatnich czasach czytał co ciekawego.

— Rzadko kiedy czytam — odpowiedział smętnie — tak mało jest książek godnych czytania!

(C. d. n.)

Jako przykład przytacza, iż spółka kolejowych urzędników za 18 lat istnienia ma tylko 13 tysięcy udziałów, a 6 tysięcy zł. dubiozów, czyli nieściągalnych pretensyj, mimo, że ma łatwość ściągania z pensyj członków.

Moi panowie! Nie dla innych przyczyn, ale właśnie dla tych kardynalnych trzech powodów, które przytoczył tak wytrawny znawca asocyacyi w Galicyi, jak pan sekretarz związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, te same, przyznaję i ja, powody wpływają, iż sklepiki Kółek rolniczych, prowadzone we własnym zarządzie bywają następnie puszczane w dzierżawę a w końcu prowadzone na wyłączny rachunek sklepikarza, któremu Kółko swej firmy udziela. Dr. Krzyżanowski, któremu nie można odmówić głębokiej wiedzy fachowej, twierdzi na stronie 53 swego studyum, iż prywatny przedsiębiorca jest trzecim stopniem rozwoju. Ja się zupełnie godzę na to zdanie uczonego autora a idę dalej mówiąc, iż powstanie tak znacznej ilości przedsiębiorstw chrześcijańskich na wsi, jest najpiękniejszym owocem pracy towarzystwa naszego, bo wyrwaliśmy społeczeństwo z odwiecznego wstrętu do kwarty i łokcia i daliśmy mu do ręki źródło utrzymania się obok coraz bardziej malejącego ojczystego zagona.

Trzeba na to mieszkać na wsi, ażeby zrozumieć, w jak wielkiem poszanowaniu jest firma Kółka rolniczego, jak się koło tej firmy grupuje wszelka działalność społeczna na prowincyi, jak doniosłe ma dla dobrobytu ludności włościańskiej znaczenie sam wyraz „Kółko rolnicze".

Rozumem odmówić firmy Kółka rolniczego sklepikarzowi, który ludność wyzyskuje, a sądzę, że jest od tego zarząd Kółka rolniczego względnie zarząd powiatowy, albo delegat zarządu głównego, do którego decyzyi należy podobne postanowienie.

Zgadzam się i na to, iż wydzierżawienie sklepu lub wogóle udzielenie firmy Kółka rolniczego ma nastąpić tylko za uchwałą członków tegoż Kółka, ale na to zgodzić się nie mogę, ażeby ta firma i, co z tem złączone, dobrodziejstwo lustracyi przez zarząd główny, przywiązane było wyłącznie do wiejskich towarzystw spożywczych, ponieważ jest na wsi jeszcze mniej ludzi fachowo wykształconych i wytrwałych, niż w mieście, mniej kapitału, a więcej brania na kredyt, „bo przecież Kółku rolniczemu, w którem się ma własny udział, albo którego się jest nawet bezpłatnym członkiem, nie potrzeba pieniędzy tyle, co prywatnemu sklepikarzowi, który z tego żyje". (Ostatnie słowa są niestety ogólnem wytłumaczeniem zalegających.)

Darujcie mi panowie, ale ja muszę tylko raz jeszcze powtórzyć iż w razie uchwalenia tak drakońskiego i wręcz z intencyą założycieli nie zgadzającego się regulaminu dla sklepów Kółek rolniczych, musiałbym z zarządu głównego ustąpić.

Proszę nie zapominać, że gdzie jeszcze istnieje firma Kółka rolniczego, choćby nad przedsiębiorstwem prywatnem, tam jest jeszcze znak chrześcijańskiej pracy społecznej i pole dla niej otwarte. Jeśli te znaki nasze zrzucicie, doprowadzicie może do ideału dr Krzyżanowskiego, wyrażonego w jego drukowanej napaści na Kółka rolnicze, ale ja wątpię czy was samych zadowolni zdziesiątkowanie naszego stowarzyszenia na sto prawniczych jednostek spożywczych.

Dlatego stawiam wniosek zmienienia dzisiejszego projektu regulaminu, mającego obowiązywać przymusowo wszystkie sklepiki Kółkowe, na wzorową instrukcyę, zaleconą dla nich przez zarząd główny. W ten sposób doprowadzicie panowie prędzej do uporządkowania handlu na wspólny prowadzonego rachunek, niż groźbą odjęcia firmy, której potem wskrzesić się nie uda w poprawnej postaci. O tem nie śmiemy zapominać, iż towarzystwo nasze stoi na chrześcijańskiej miłości i rozwija się coraz to większem zrozumieniem wspólności interesu, a nie groźbą i przymusem. Dr. Mikołaj Rey, członek Zarządu głównego z wyboru walnego zgromadzenia.

Wynik wyborów z V kuryi w Galicyi.

Lwów, 13 grudnia.

Dziś odbywa się w kraju naszym wybór 15 posłów z powszechnej kuryi V. Wynik wyboru z m. Lwowa i Krakowa, gdzie głosowanie jest bezpośrednie i trwa aż do g 6 wieczorem, znany będzie ze względu na wielką liczbę głosujących aż dopiero około północy. Natomiast z 13 innych okręgów, gdzie wybór jest pośredni, a liczba wyborców waha się około 1000, otrzymaliśmy do chwili oddania numeru pod prasę drukarską następujące

Telegramy.

(Okręg: *Borszczów Zaleszczyki-Czortków-Husiatyn-Trembowla-Skałat*).

Borszczów 13 grudnia. Głosowało 202. Na kandydata narodowego Mieczysława hr. Pinińskiego, właściciela dóbr, oddano 115, Eugeniusz Lewicki 86, 1 głos roztrzelony.

Zaleszczyki d. 13 grudnia. Głosowało 144 Otrzymali: Piniński 82, Lewicki 60, roztrzelone 2.

Czortków 13 grudnia. Głosowało 172. Otrzymali: Mieczysław Piniński 118, Eugeniusz Lewicki 54

Husiatyn 13 grudnia. Głosowało 171. Otrzymali: Mieczysław Piniński 97, Lewicki 74.

Trembowla 13 grudnia. Głosowało 161 Otrzymali: Piniński 123, Lewicki 38.

Skałat 13 grudnia. Głosowało 104. Otrzymali: Piniński 64, Eug. Lewicki 40.

W okręgu tedy *Borszczów-Zaleszczyki-Czortków-Husiatyn-Trembowla-Skałat* głosowało razem 954 wyborców; absolutna większość 477. Kandydat centr. komitetu wyborczego Mieczysław hr. Piniński otrzymał 599, Eugeniusz Lewicki 352, roztrzelone 3.

Wybrany zatem Mieczysław hr. **Piniński**.

(W r. 1897 stawał w tym okręgu Łucyan Krynicki i socyalista ruski dr. Jarosiewicz. — W pierwszem głosowaniu wzięło udział na 997 uprawnionych 961 wyborców. Dr. Jarosiewicz otrzymał 475, Krynicki 447. Ponieważ żaden z nich nie uzyskał absolutnej większości, zarządzono wybór ściślejszy, w którym padło na Krynickiego tylko 428 głosów, a na dr. Jarosiewicza 463 i ten został wybrany. Odzyskanie tego okręgu dla Polaków należy poczytać Mieczysławowi hr. Pinińskiemu za zasługę).

(*Okręg: Tarnopol-Zbaraż-Złoczów Przemyślany Brzeżany.*)

Tarnopol 13 grudnia. W dzisiejszym wyborze wzięło udział 235 wyborców. Kandydat komitetu centralnego, prezes rady powiatowej zbaraskiej dr. Tadeusz Niementowski otrzymał 146 głosów. Kontrkandydat moskalofil ks. Mironowicz uzyskał 51 głosów, a Staruch 84.

Zbaraż 13 grudnia. Głosowało 124. Otrzymali: Niementowski 77, ks. Mironowicz 3 Staruch 44 głosów.

Złoczów 13 grudnia. Głosowało 291. Otrzymali: Niementowski 208, ks Mironowicz 70 Staruch 13 głosów.

Przemyślany 13 grudnia. Głosowało 138. Otrzymali: Niementowski 109, ks. Mironowicz 3 a Staruch 18 głosów

Brzeżany 13 grudnia. Głosowało 166 Otrzymali: Niementowski 94, ks Mironowicz 18 a Staruch 54 głosow.

W okręgu tedy *Tarnopol-Zbaraż Złoczów-Przemyślany-Brzeżany* głosowało razem 954 wyborców. Kandydat narodowy dr. Tadeusz Niementowski otrzymał 594 głosów, kontrkandydaci zaś ks. Mironowicz 147 a Tymoteusz Staruch 213 głosów. Wybrany więc został posłem dr. Tadeusz **Niementowski**.

(Przy wyborach w roku 1897 o mandat z tego okręgu ubiegali się: kandydat komitetu centralnego Henryk Weiser i kandydat radykałów ruskich ks. Mironowicz. Na 981 wyborców głosowało 887, z czego 484 głosów otrzymał p. Weiser i został wybrany a reszta 403 gł. padło na ks. Mironowicza.)

(*Okręg: Brody-Kamionka-Żółkiew-Rawa-Sokal.*)

Brody 13 grudnia. W dzisiejszem głosowaniu wzięło udział 245 wyborców. Kandydat komitetu centralnego Paweł ks. Sapieha otrzymał 196 głosów, kandydat ruski dyak z Butyn Daniel Mykełyta 49 głosów.

Kamionka d. 13 grudnia. Głosowało 188. Otrzymali: Paweł ks. Sapieha 77, Mykełyta 111 głosów.

Żółkiew dnia 13 grudnia. Głosowało 152. Otrzymali: Paweł ks. Sapieha 84, Mykełyta 68 głosów.

Rawa dnia 13 grudnia. Głosowało 165. Otrzymali: Paweł ks. Sapieha 86, Mykełyta 78 głosów.

Sokal dnia 13 grudnia. Głosowało 170. Otrzymali: Paweł ks Sapieha 94, Mykełyta 70 głosów.

W okręgu tedy *Brody-Kamionka-Żółkiew-Rawa-Sokal* głosowało razem 920 wyborców, absolutna więc większość 461 głosów. Paweł ks. Sapieha otrzymał 537, Daniel Mykełyta 376 głosów; 7 rozstrzelonych.

Wybrany tedy posłem kandydat narodowy Paweł ks. **Sapieha**.

(Przy wyborach w r. 1897 jako kandydat narodowy stawał w tym okręgu Władysław Gniewosz, właściciel dóbr Konty i otrzymał na 941 głosujących 522 głosów, reszta 419 padła na kandydata radykałów ruskich i komitetu romańczukowskiego dr. Olijnyka, lekarza z Mostów.)

(*Okręg: Sanok-Krosno-Jasło-Brzozów-Dobromil-Lisko-Staremiasto.*)

Sanok 13 grudnia. Głosowało 172. Otrzymali: kandydat centralnego komitetu naczelnik sądu w Krośnie radca Wincenty Jabłoński 72, ludowiec Jan Stapiński 100 głosów.

Krosno dnia 13 grudnia. Głosowało 186. Otrzymali: Wincenty Jabłoński 78, Stapiński 106 głosów.

Jasło dnia 13 grudnia. Głosowało 104. Otrzymali: Wincenty Jabłoński 61, Stapiński 43 głosów.

Brzozów dnia 13 grudnia. Głosowało 143. Otrzymali: Wincenty Jabłoński 90, Stapiński 53 głosów.

Dobromil dnia 13 grudnia. Głosowało 146. Otrzymali: Wincenty Jabłoński 94, Stapiński 51 głosów.

Lisko dnia 13 grudnia Głosowało 111. Otrzymali: Wincenty Jabłoński 59, Stapiński 49 głosów.

Staremiasto d 13 grudnia. Głosowało 89. Otrzymali: Wincenty Jabłoński 22, Stapinski 30 głosów, reszta rozstrzelona.

W okręgu tedy *Sanok-Krosno-Jasło-Brzozów-Dobromil-Lisko-Staremiasto* głosowało razem 951 wyborców; absolutna większość 476. Pan Wincenty Jabłoński otrzymał 530, Jan Stapiński 414 głosów; 7 rozstrzelonych.

Wybrany przeto został kandydat komitetu centralnego radca Wincenty **Jabłoński**.

(Przy wyborach w roku 1897 stawali w tym okręgu: kandydat narodowy Stan. Wysocki, ludowiec Stapiński i Krasnosielski. W pierwszem głosowaniu wzięło udział na 1023 uprawnionych 832 wyborców, a z tego padło głosów 387 na Wysockiego, 286 na Stapińskiego, 148 na Krasnosielskiego. W ściślejszem głosowaniu wzięło już udział tylko 765 wyborców, z których 426 oddało głos na Wysockiego i ten został wybrany. Stapiński otrzymał 339 głosów. Po śmierci ś. p. Wysockiego, przy wyborze uzupełniającym, stanął przeciw Stapińskiemu ks. ruski Kałużniacki i Stapiński dopiero w ściślejszem głosowaniu został wybrany).

Okręg: *Wadowice-Biała-Chrzanów-Żywiec-Myślenice-Wieliczka*).

Wadowice 13 grudnia. W dzisiejszym wyborze wzięło udział 201 głosujących. Otrzymali: kandydat narodowy adw. dr. S. Łazarski, burmistrz tutejszy 78; ludowiec włościanin Jan Maślanka 1, stojałowczyk Maciej Fijak z Pietrzykowiec 118 głosów.

Biała 13 grudnia. Głosowało 175. Otrzymali: dr. Łazarski 50, Fijak 101.

Chrzanów 13 grudnia. Głosowało 150. Otrzymali: dr. Łazarski 75, Fijak 70, Maślanka 2, rozstrzelone 3.

Żywiec 13 grudnia. Głosowało 187. Otrzymali: dr. Łazarski 80, Fijak 106.

Myślenice 13 grudnia. Głosowało 65. Otrzymali: dr. Łazarski 41, Fijak 4, Maślanka 18.

Wieliczka 13 grudnia. Głosowało 87. Otrzymali: dr. Łazarski 87, Fijak 22.

W okręgu tedy *Wadowice-Biała-Chrzanów-Żywiec-Myślenice-Wieliczka* wzięło udział w głosowaniu 886 wyborców; absolutna większość 444. Otrzymali: dr. Łazarski 411 Fijak 421, reszta rozstrzelona.

Gdy nikt nie otrzymał absolutnej większości, zarządzono **wybór ściślejszy**.

(W r. 1897 głosowało w tym okręgu 883 wyborców. Wybrany został stojałowczyk Jan Kubik 551 głosów).

(*Okręg Stanisławów-Rohatyn-Podhajce-Buczacz-Tłumacz*)

Stanisławów 13 grudnia. Głosowało 199 wyborców. Kandydat komitetu centralnego dr. Jan Walewski otrzymał 98 głosów, a kandydat ruski Józef Huryk gospodarz z Uhrynowa dolnego 100 głosów, 1 gł. nieważny.

Rohatyn 13 grudnia. Głosowało 185. Otrzymali: Walewski 64, Huryk 121 głosów.

Podhajce d. 13 grudnia. Głosowało 156. Otrzymali: Walewski 68, Huryk 88 głosów.

Buczacz 13 grudnia. Głosowało 222. Otrzymali: Walewski 144, Huryk 78 głosów.

Tłumacz 13 grudnia. Głosowało 185 Otrzymali: Walewski 125, Huryk 52 głosów, rozstrzelonych 9.

W okręgu tedy *Stanisławów-Rohatyn-Podhajce Buczacz-Tłumacz* głosowało zarazem 949, wyborców a więc absolutna większość 475. Kandydat komitetu centralnego dr. Jan Walewski, właściciel Nosowa w pow. podhajeckim otrzymał 499 głosów. Kandydat ruskiego komitetu narodowego Józef Huryk 441. Wybrany został dr. Jan **Walewski**.

(Przy wyborze w r. 1897 na 949 wyborców w tym okręgu głosowało 926 Kandydat komitetu centralnego Józef Bogdanowicz otrzymał wówczas 469 głosów, resztę 457 głosów dostał Józef Huryk).

(*Okręg Kołomyja-Nadwórna-Bohorodczany-Śniatyn Horodenka*).

Kołomyja 13 grudnia. W dzisiejszym wyborze wzięło udział 253 głosujących. Kandydat komitetu centralnego Stefan Rossochacki Moysa, właściciel dóbr, otrzymał 139 głosów, Sandulak 110, rozstrzelone 4.

Nadwórna 13 grudnia. Głosowało 137. Otrzymali: Stefan Moysa 116, Sandulak 19, 2 rozstrzelone.

Bohorodczany 13 grudnia. Głosowało 106. Otrzymali: Stefan Moysa 56, Sandulak 46, rozstrzelone 4.

Kosów 13 grudnia. Głosowało 150, Otrzymali: Stefan Moysa 125, Sandulak, 25 głosów.

Śniatyn 13 grudnia. Głosowało 148 Otrzymali: Stefan Moysa 120, Sandulak 28 głosów.

Horodenka 13 grudnia Głosowało 168. Otrzymali: Stefan Moysa 95, Sandulak 73.

W okręgu tedy *Kołomyja-Nadwórna-Bohorodczany-Śniatyn-Horodenka* głosowało razem 956 wyborców, absolutna więc większość 479 głosów. Kandydat komitetu centralnego p Stefan Moysa otrzymał 651, Iwan Sandulak 301, reszta rozstrzelona. Wybrany zatem został p. Stefan Rossochacki **Moysa**.

(W r. 1897 w okręgu tym nie kandydował Polak — ale tylko ruski ugodowiec ks. Jan Grobelski i radykał ruski adwokat dr. Teofil Okuniewski. Na 997 wyborów głosowało wówczas 977, z których 533 oddało swoje głosy na ks. Grobelskiego Po złożeniu mandatu przez ks. Grobelskiego, wybrany został posłem w r. 1899 p. Stefan Moysa).

(*Okręg Tarnów-Brzesko-Bochnia-Dąbrowa-Mielec-Pilzno*).

Tarnów 13 grudnia. Głosujących było 192 Kandydat komitetu centralnego ks. dr. Michał Żyguliński otrzymał 59, głosów; kandydat stronnictwa ludowego Winkowski 26 głosów; weterynarz Sikorski ze związku chłopskiego to-77, stojałowczyk Jaworski 4, Sułczewski 26.

Brzesko 13 grudnia. Głosowało 167. Otrzymali: Ks. Żyguliński 79 głosów, dr. Winkowski 69 gł., Sikorski 18. Jaworski 1.

Bochnia 13 grudnia. Głosowało 192. Otrzymali: Ks. Żyguliński 70 głosów, dr. Winkowski 2 gł, Sikorski 5, Jaworski 112.

Dąbrowa 13 grudnia. Głosowało 117. Otrzymali: Ks. Żyguliński 39 gł., dr. Winkowski 76, Sikorski 2 gł

Mielec 13 grudnia. Głosowało 136. Otrzymali: Ks. Żyguliński 38 głosów, dr. Winkowski 90, Sikorski 8 gł.

Pilzno 13 grudnia. Głosowało 89. Otrzymali: Ks. Żyguliński 52 głosów, dr Winkowski 20, Jaworski 17 gł.

W okręgu tedy *Tarnów-Brzesko-Bochnia-Dąbrowa-Mielec-Pilzno* głosowało razem 893, absolutna większość tedy 447. Ks dr. Michał Żyguliński otrzymał 327, dr. Winkowski 283 gł, Narcyz Sikorski 110, Jaworski 144, socyalista Sułczewski 26, reszta rozstrzelona. Gdy nikt absolutnej większości nie uzyskał, zarządzono **wybór ściślejszy**.

(Przy poprzednich wyborach w r. 1897 na 926 uprawnionych glosowało 891 wyborców. W pierwszem głosowaniu ks. Kopyciński otrzymał 404 a dr. Winkowski 427 głosów. Przy wyborze ściślejszym głosowało już tylko 792 wyborców, z których 412 oddało głos swój na Winkowskiego, a ks. Kopyciński pozostał w mniejszości, otrzymawszy tylko 380 głosów)

(*Okręg: Przemyśl-Mościsk a Rudki-Sambor-Drohobycz*).

Przemyśl 13 grudnia. Kandydat komitetu centralnego dr. Adam Doboszyński otrzymał 146 głosów, radykał ruski dziennikarz dr. Mikołaj Hankiewicz 37 głosów, Antoniewicz 27, próżny 1 głos,

Mościska 13 grudnia. Głosowało 142. Otrzymali: dr. Doboszyński 92, dr. Hankiewicz 40, Antoniewicz 10 głosów

Rudki 13 grudnia. Głosowało 122. Otrzymali: dr. Doboszyński 55, dr. Hankiewicz 25 Antoniewicz 42 głosów.

Sambor 13 grudnia. Głosowało 164. Otrzymali: dr. Doboszyński 121, dr. Hankiewicz 29, Antoniewicz 12 głosów, próżne 2,

Drohobycz 13 grudnia. Głosowało 222. Otrzymali: dr. Doboszyński 169, dr. Hankiewicz 38, Antoniewicz 13 głosów, rozstrzelone 2.

W okręgu tedy *Przemyśl-Mościska-Rudki-Sambor-Drohobycz* głosowało razem 861 wyborców, absolutna więc większość 432 głosów Kandydat komitetu centralnego dr. Doboszyński otrzymał 583, radykał ruski dr. Hankiewicz 169 głosów, prof. Antoniewicz 104 a 5 rozstrzelonych. Wybrany został posłem dr. Adam **Doboszyński**.

(Przy wyborze z r. 1897 stawali w tym okręgu: jako kandydat narodowy dr. Witołd Lewicki i kandydat radykałów ruskich dr. Iwan Franko. Na 921 uprawnionych głosowało 826, z czego oddano 500 głosów na dr. Lewickiego).

(Okręg *Jarosław-Łańcut-Cieszanów-Jaworów-Gródek*).

Jarosław 13 grudnia. W dzisiejszym wyborze wzięło udział 224 wyborców. Dr. Józef Hibl, uznający solidarność Koła Polskiego, otrzymał 94 głosów; socyalista Schiffler, urzędnik pow. kasy chorych w Przemyślu 6 głosów: Kołtuniak 10 głosów a kandydat ks. Stojałowskiego Andrzej Wilk 112 głosów.

Łańcut 13 grudnia. Głosowało 230 Otrzymali: dr Józef Hibl 34, Schiffler 5, Kołtuniak 12, Wilk 164 głosów.

Cieszanów 13 grudnia. Głosowało 136. Otrzymali: Hibl 53, Kołtuniak 24, Wilk 53 głosów.

Jaworów 13 grudnia Głosowało 136. Otrzymali: Hibl 108, socyalista Schiffler 14 Kołtuniak 14 głosów.

Gródek 13 grudnia. Głosowało 119. Otrzymali: Hibl 82, Schiffler 2, Kołtuniak 27, Wilk 6, Hospod 9 głosów.

W okręgu tedy *Jarosław-Łańcut Cieszanów-Jaworów-Gródek* głosowało razem 845; absolutna większość 423. Otrzymali burmistrz z Jaworowa dr. Józef Hibl 371 głosów, ludowiec Józef Hospod, włościanin z Wólki grodziskiej koło Leżajska 9 głosów, socyalista Schiffler 27, ks. Kołtuniak 87, Stojałowczyk Wilk 335, reszta rozstrzelona.

Gdy nikt nie uzyskał absolutnej większości, zarządzono **wybór ściślejszy**.

(Przy wyborach z roku 1897 w okręgu tym kandydowali: ks. Pastor, socyalista Żelaszkiewicz i ludowiec Hospod. W pierwszem głosowaniu wzięło udział na 891 wyborców 871 Ks. Pastor otrzymał 341, Zelaszkiewicz 314, a Hospoda 216. W wyborze ściślejszym wzięło udział już tylko 744, z tych padło na ks. Pastora 391, a na Żelaszkiewicza tylko 353 głosów, wybrany więc został ks. Pastor).

(Okręg: *Nowy Sącz-Limanowa-N. Targ-Jordanów-Grybów-Gorlice*).

Nowy Sącz 13 grudnia. Głosowało 213. Otrzymali: kandydat antysemicko narodowy dr. Michał Danielak, który oświadczył, że w tąpi do Koła polskiego 36, włościanin Stanisław Potoczek 151; socyalista Misiołek, zecer z Krakowa 21; stojałowczyk restaurator Smołczyński 5 głosów.

Limanowa 13 grudnia. głosowało 136. Otrzymali: Danielak 45, Stan. Potoczek 81, Smołczyński 10.

Nowy Targ 13 grudnia głosowało 141. Otrzymali: Danielak 103, Stan. Potoczek 30, Misiołek 7.

Jordanów 13 grudnia. Głosowało 87. Otrzymali: Danielak 68, Smołczyński 14, Misiołek 7.

Grybów 13 grudnia. Głosowało 95. Otrzymali: Danielak 74, Stan. Potoczek 21.

Gorlice 13 grudnia. Głosowało 135. Otrzymali: Danielak 74, Stan Potoczek 2, Smołczyński 33, Misiołek 45.

W okręgu tedy *N. Sącz Limanowa-N. Targ-Jordanów-Grybów-Gorlice* głosowało razem 807 wyborców; absolutna więc większość 404. Otrzymali: Stan. Potoczek 285, dr. Danielak 411 Smołczyński 32, Misiołek 78. Wybrany tedy kandydat kom. centralnego dr. Michał **Danielak**.

(W wyborze w r. 1897 kandydował p. Józef Znamirowski, postawiony przez komitet centralny, włościanin Stanisław Potoczek i socyalista Misiołek W pierwszym głosowaniu na 807 glosujących otrzymali: Stan. Potoczek 383, Znamirowski 291, Misiołek 114. Przy wyborze ściślejszym głosowało o 102 wyborców mniej, bo tylko 705. wybrany został Znamirowski 364 głosami a 341 padło na Stan. Potoczka).

(Okręg: *Rzeszów-Ropczyce-Dembica-Frysztak-Kolbuszowa-Tarnobrzeg-Nisko*).

Rzeszów 13 grudnia. W dzisiejszym wyborze wzięło udział 292 wyborców. Kandydat centr. komitetu Janusz hr. Tyszkiewicz otrzymał 89, ludowiec włościanin Frankowski Jan z Miechocina , stojałowczyk włościanin Bomba Antoni z Budziejowa 196 głosów.

Ropczyce 13 grudnia. Głosowało 91. Otrzymali: Tyszkiewicz 34, Frankowski 11, Bomba 45 głosów.

Dembica 13 grudnia. Głosowało 45. Otrzymali: Tyszkiewicz 23, Bomba 22 głosów.

Kolbuszowa 13 grudnia. Głosowało 132. Otrzymali: Tyszkiewicz 60, Bomba 66, rozstrzelone 6.

Tarnobrzeg 13 grudnia. Głosowało 133. Otrzymali: Tyszkiewicz 23, Bomba 38, Frankiewicz 69, rozstrzel. 3.

Nisko 13 grudnia. Głosowało 112. Otrzymali: Tyszkiewicz 61, Bomba 44, Frankowski 7.

W okręgu tedy *Rzeszów-Ropczyce-Dembica-Frysztak-Kolbuszowa-Tarnobrzeg-Nisko* głosowało razem 881 wyborców, absolutna większość 422. Otrzymali: Janusz hr Tyszkiewicz 288, Antoni Bomba 433, Ant Frankowski 111 głosów, reszta rozstrzelona. Wybrany stojałowczyk Antoni **Bomba**.

(Przy wyborze w r. 1897 stawali w tym okręgu jako kandydaci: ks. kan. Karol Fischer, Rusin ks. Nehrebecki, Józef Tyburcy i ludowiec włościanin Jan Mączka. Na 860 uprawnionych głosowało 851 wyborców; ks. Fischer otrzymał 355, Tyburcy 173, ks. Nehrebecki 132, Mączka 128, reszta rozstrzelona. Przy wyborze ściślejszym na 663 głosujących wybrany został ks. Fischer 367 głosami, Tyburcy otrzymał 291 a 101 oddanych w Rzeszowie na ks. Nehrebeckiego unieważniono, nie wchodził on bowiem do ściślejszego głosowania).

(Okręg: *Stryj-Turka-Żydaczów-Bóbrka-Dolina-Kałusz*).

Turka 13 grudnia. Głosowało 120. Otrzymali: Rojowski 83, Kos 36 głosów.

Żydaczów 13 grudnia. Głosowało 125. Otrzymali: Rojowski 54, Kos 71 głosów.

Bóbrka 13 grudnia. Głosowało 133. Otrzymali: Rojowski 61, Kos 72 głosów.

Dolina 13 grudnia. Głosowało 179. Otrzymali: Rojowski 88, Kos 91 głosów.

Kałusz 13 grudnia. Głosowało 156. Otrzymali: Rojowski 52, Kos 103 głosów, 1 próżna.

Ze Stryja do godź. 7 wieczór nie otrzymaliśmy rezultatu wyboru. Prawdopodobieństwo zachodzi atoli, że wybrany został radykał ruski adwokat Kos.

(W wyborach w r. 1897 wzięło udział 882 wyborców na 918 uprawnionych, wybrany został wówczas Rojowski, który otrzymał 477 głosów, reszta padła na kandydata ruskiego dr. Antoniego Mogilnickiego).

Na 15 okręgów wyborczych z kury V nieznane są dotychczas rezultaty głosowania we Lwowie i Krakowie, obliczenie dokonane zostanie bowiem późno w nocy.

W 3 okręgach musiały zostać zarządzone wybory ściślejsze, a to w wadowickim (Łazarski i Fijak) prawdopodobnie wyjdzie kandydat kom. centralnego Łazarski; w tarnowskim (ks. Zyguliński i Winkowski) prawdopodobnie wyjdzie ks. Zyguliński; w jarosławskim (Hibl i stojałowczyk Wilk) prawdopodobnie wyjdzie Wilk.

Wybranych zostało stanowczo 9 posłów, a to z okręgu:

brodzkiego ks. Paweł Sapieha,
tarnopolskiego dr. Tad. Niementowski,
kołomyjskiego Stefan Moysa,
stanisławowskiego dr. Jan Walewski.
sanockiego Wincenty Jabłoński,
przemyskiego dr. Adam Doboszyński,
borszczowskiego Mieczysław hr. Piniński,
nowosądeckiego dr. Michał Danielak.

Wszyscy kandydaci komitetu centralnego.

Nadto z okręgu rzeszowskiego wybrany został stojałowszyk Antoni Bomba, a ze stryjskiego prawdopodobnie radykał ruski adw. dr. An Kos.

W ogóle wybory z V kuryi wypadły dobrze, z wybranych najmniej bowiem 9 (jak do-

tychczas) a prawdopodobnie 11 bezwarunkowo wstąpi do Koła polskiego.

Ruch wyborczy.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wieliczka 13 grudnia.

Dr. Binder zdawał wczoraj sprawę ze swej działalności poselskiej przed licznem gronem wyborców. Zgromadzenie uchwaliło mu pełne zaufanie a ponowne zgłoszenie się jego o mandat i oświadczenie się za bezwzględną solidarnością Koła Polskiego przyjęło oklaskami.

KRONIKA.

Lwów, dnia 13 Grudnia.

Zaręczyny na dworze austryackim. Wiedeński telefonemat z 13 bm. donosi nam: Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza: Arcyks. Anna Marya Teresa córka arcyks. Ferdynanda w. ks. Toskany zaręczyła się za zezwoleniem cesarza z ks. Janem Hohenlohe-Bartenstein.

Dyrektorem filii lwowskiej krakowskiego banku dla handlu i przemysłu został w miejsce p. Grabskiego p. Zakrzewski z Poznania, który już do Lwowa przybył i urzędowanie objął

P. dr. Szymon Mester, prokurzysta krakowskiej filii banku hipotecznego pozostaje nadal na swojem stanowisku i wcale się nie ubiegał o derekturę lwowską banku dla handlu i przemysłu.

Na herbacarnię centową na ul. Grudeckiej l. 19 we Lwowie złożyli. S. Badeniowa 50 k., M. Tchórznicka 10, G. Małachowska 10, J. Wieczyńska 40, J. Papara 10, Dr. Ciesielska 10, Dr. Krosińska 10 i cukier i herbatę, Brajerowa 20, H. Rapaportowa 10, Am. Treterowa 5, Sąsiada 5, Tarnawniecka 10, Z. Kropiowska 10, K. Janowiczowa 20, Domaszewska 10, Szawłowska 5, Błażejowska 10, Przybylska 10, ks. Ziemiański 10, dr Dylewski 20, dr. Małachowski 10, F. Próchnicki 6, dr. Holzer 4, K. Draniewicz 20, dr. Zgórski 10, Marschall 10, Marczak 10, M. Jonasz 10, Czyżek 20 i co tygodnia 100 bułek. M. Wizenberg 2 m^3 drzewa.

Ruch wyborczy we Lwowie w dniu głosowania piątej kuryi był bardzo ożywiony ale spokojny do południa nie było żadnych awantur. Najliczniej przybywali wyborcy do ratusza, bo tam najwięcej stało urn wyborczych, ale i w szkole im. Mickiewicza Staszica dużo głosowało.

Porządek utrzymywała służba magistracka w gmachach, a na ulicach policyanci, a wojska dwie kompanie stały w pogotowiu, jedna w strażnicy na ul. Czarnieckiego, a druga w gmachu policyi.

Agitacya plakatowa i świstkowa do olbrzymich rozmiarów. Krążyły nawet w niezliczonych egzemplarzach przeróżne wierszyki za Breitrem lub Hudecem. Z trzech innych kandydatów wspominano jeszcze głośno Witoszyńskiego, ks. Fijałkowskiego zaś dr. Jabłońskiego nie wymieniano głosem donośnym. Do południa we Lwowie głosowało około 6000 wyborców.

Z Krakowa donoszą telegramy tyle tylko, że wybory mają przebieg spokojny i że największą liczbę głosów zdobywa podobno socyalny demokrata Daszyński.

Wybór uzupełniający dwóch członków rady powiadowej dąbrowskiej z grupy większych posiadłości ziemskich rozpisało namiestnictwo na 22 stycznia 1901.

Gra w historyę naturalną. Lwowska firma kupiecka Kauczyńskiego i Oberskiego ma teraz na swym składzie nową grę pedagogiczną. Jest to „gra w historyę naturalną“, podobna zupełnie do gry w loteryę, tylko że grający zakrywają na swoich tablicach nie liczby lecz obrazki zwierząt, których nazwy wywołuje losująca osoba. Zakrywając obrazek zwierzęcia, powinien grający podać krótko jego opis i na tem polega pedagogiczny pożytek gry. Kto swoją tablicę najprędzej zakryje, ten wygrywa.

Strzał żołnierski. W Dębrzy przed trzema dniami z okna koszar piechoty strzelił żołnierz w biały dzień do dziewczyny idącej i trafił ją kulą w piersi. Żołnierz tłómaczy się, że strzelał do wróbli. Dziewczyna ciężko ranna.

W Nowym Sączu uwięziono podurzędnika kolejowego Ferdynanda Gongulskiego i jego żonę pod zarzutem uduszenia 25 letniej córki Modesty. Komisya sądowo lekarska przeprowadziła sekcyę zwłok denatki, a lekarze orzekli, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia. Na tej podstawie osadzonego Gongulskiego, ojca, i jego żonę, macochę śp Modesty, w więzieniu.

Buczacka spółka szewska. Dnia 17 listopada br. nabożeństwem w kościele rozpoczęła w Buczaczu swe życie spółka szewców, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Ks. prałat Gromnicki miał do jej uczestników przemowę w której wyraził radość z powstania spółki i zachęcał słuchaczów do wytrwałości i pracy cierpliwej. Uchwałą sądową spółka została wciągniętą do rejestru handlowego stanisławowskiego. Spółka już obecnie prowadzi na rzecz swych członków handel skórą i przyjmuje zamówienia na gotowe obuwie. Mieszczanie szewcy przystąpili do niej z udziałami po 20 koron bardzo licznie. Wdzięczność należy się inteligencyi miejscowej i obywatelstwu, które poparły myśl utworzenia spółki i bardzo czynnie nią się zajęły. Spółka ma wielkie widoki rozwoju. Pomyślny rozwój handlowy buczackiego kółka rolniczego uzasadnia nadzieję, że i spółka szewców rozwinie się conajmniej podobnie i w przyszłości wielkie przyniesie korzyści mieszczaństwu buczackiemu. Do dyrekcyi spółki należą: ks. Koziarz, p. Hausner, p Komusiewicz, p. Palczyński i p. Turczański Wal. Prezesem rady nadzorczej jest znany ze swej pracy społecznej p Stojowski inżynier, zastępcą jego p. Wojnarowski, sekretarzem p. Kudas.

Wiec urzędników pocztowych ma się zebrać na rok przyszły w Wiedniu, a obradować ma nad wysokością dodatków aktywalnych urzędniczych i nad peryodycznymi urlopami urzędników pocztowych.

Wiec w sprawie dróg wodnych. Wiedeński telefonemat z 13 bm. doniósł nam: Dziś przed południem otwarto tu zwołany przez „Towarzystwo Dunajowe“ austryacki wiec w sprawie budowy dróg wodnych. Obecnych było wielu dygnitarzy rządowych, ministrowie br. Call i dr. Piętak. Po przemówieniu przewodniczącego postawił radca cesarski dr. Kink rezolucyę, w której zaznaczoną jest konieczność wybudowania sieci dróg wodnych; rezolucya wylicza szereg kanałów, których budowę możnaby pokryć z pożyczki inwestycyjnej; w razie gdyby rząd nie chciał przystąpić do budowy na koszt państwa, należałoby zwrócić się do interesowanych krajów koronnych z żądaniem, aby one na własny koszt i ryzyko przystąpiły do budowy.

Następnie zabrał głos minister handlu bar. Call.

Wybory na Bukowinie. Telegram z Czerniowiec z 13 bm. donosi nam: Przy dzisiejszych wyborach z kuryi powszechnej do rady państwa wybrany został w pierwszym okręgu Pieroteus Pihulak Rusin 462 głosami przeciw ks. Drabikowi, starorusinowi. Ogółem oddano w tym okręgu głosów 584. W drugim okręgu wybrany radca szkolny Dymitr Isopescul, Rumun 450 głosami, na ogół głosów 632, przeciw dr. Jerzemu Popowici, młodorumunowi.

Wybór w Krainie Telegram z Lublany z 13 bm. donosi nam: Posłem do rady państwa z kuryi powszechnej Krainy wybrany adwokat dr. Szusterszyć Jan, kandydat słoweńsko klerykalny.

Oddano ogółem 54.229 ważnych głosów. Z tego otrzymał dr. Jan Sustersic adwokat w Lublanie 38.236 głosów; dalej kandydat narodowo-liberalny Lukas Jeleńc nauczyciel w Lublanie 11.812 głosów, a kandydat socyalistów Józef Kopac zecer z Tryestu 3847 głosów, reszta głosów była rozstrzeloną.

Biskupstwo płockie. Z Rzymu donoszą, że na najbliższym konsystorzu papieskim oprócz już wymienionych, ma być zamianowany także biskup płocki. Na stolicę tę wyniesiony być ma ks. Jerzy Szembek.

W końcu minionego stulecia zasiadało na płockiej stolicy biskupiej dwóch jego przodków, mianowicie Józef Szembek, zmarły w r. 1768 i Krzysztof Szembek następca Michała Poniatowskiego. zmarły w r. 1795.

Demonstracye robotnicze. Z Budapesztu donosi nam telegram z 13 bm: Wczorajsze zgromadzenie niemających pracy robotników odbyło się spokojnie; po zgromadzeniu demonstrowała pewna grupa robotników, policya jednak białą bronią rozprószyła ich, przyczem aresztowano kilka osób.

Z finansów pruskich. Telegram berliński z 13 bm donosi nam: Bank niemiecki zawiadamia: Wczoraj przedpołndniem odbyło się w gmachu banku niemieckiego zgromadzenie przedstawicieli pierwszorzędnych banków berlińskich i firm bankowych, w interesie właścicieli listów zastawnych pruskiego banku hipotecznego. Uchwalono zawiązać stowarzyszenie dla ochrony tych interesów. Dalej uchwalono wydać natychmiast odezwę do właścicieli tych listów zastawnych, aby je wymienili na certyfikaty.

Wszystkim właścicielom listów, którzy do stowarzyszenia przystąpią, wypłacony zostanie kupon, który w najbliższym czasie zapadnie.

Na żądanie komisyi rewizyjnej akcyonaryuszy pruskiego banku hipotecznego dyrektor tegoż banku Henryk Schmidt został aresztowany, a majątek jego zasekwestrowano.

Minister przed sądem. Belgradzki telegram z 13 bm donosi nam: W procesie przeciw byłemu ministrowi Gencicowi przesłuchano wczoraj oskarzonego, który wypiera się wszelkiej winy. Gencic twierdzi, że listy jego do króla były wypływem ogromnego rozżalenia, spowodowanego tem, że on który zawsze wiernie służył królowi, w ostatnim czasie był tak srogo prześladowany. Dzienniki rządowe nazywały go wprost złodziejem, a w Abbazyi krok w krok chodzili za nim szpiegowie i agenci prowokacyjni. Rozprawa trwa dalej.

W dalszym ciągu rozprawy przemawiał prokurator podtrzymując oskarżenie. poczem zabrał głos obrońca Spartaly, przedstawiając Gencica jako ofiarę opłakanych stosunków politycznych w Serbii.

Gencica skazano ostatecznie za obrazę majestatu na 7 lat więzienia zwykłego.

Zmarli. W szpitalu hr, Lanckorońskiego w Komarnie pod Lwowem zakończyła życie przed kilku dniami śp. Mira Stablewska, nauczycielka, pracująca od lat wielu w domach zamożniejszego obywatelstwa w Galicyi, jak Błażowskich, Pawlikowskich, Krzyżanowskich, Denkerów, Wykowskich. Pochodziła z Poznańskiego z zamożnej rodziny znanej z ofiarności dla ojczyzny. Wychowana w Paryżu i Dreznie po rozbiciu domu rodzinnego, poszła na tułaczkę po domach obcych, zbyt dumna, aby korzystać z łaski dalszych krewnych, do których zaliczała też ks. arcybiskupa Stablewskiego. Kształcąc z zapałem i prawdziwem zaparciem się siebie liczne uczennice, zostawiała wszędzie cząstkę swej duszy i serca. W końcu złożona ciężką chorobą sercową znalazła opiekę lekarską u zacnego dr. Jaklińskiego i schronienie w szpitalu hr. Lanckorońskiego w Komarnie, gdzie znosiła niewypowiedziane męczarnie fizyczne i moralne z iście chrześcijańskim poddaniem się woli Bożej Żyjące a liczne jej uczennice sercem zgon jej odczują, a zarazem poczują się do obowiązku upiększenia samotnej mogiły śp. Stablewskiej na miejskim cmentarzu w Komarnie i krzyżem św. ją naznaczą.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W piątek „Pan Geldhab“ komedya w 3 aktach Aleks. hr. Fredry syna z p. Feldmanem w roli tytułowej.

W sobotę „Nietoperz“ opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa z udziałem pań; Merkowej, Kliszewskiej, Mrozowskiej i pp. Boguckiego, Romana, Drzewieckiego, Węgrzyna, Kiczmana i Feldmana w głównych rolach.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Piątek 14 bm: Zakład fizyczny (Długosza 8) g. pół do 8 prof. dr. I Zakrzewski „O świetle“.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi w niedzielę d. 16 bm:

W Drohobyczu prof. F. Gątkiewicz: Losy Polaków w epoce porozbiorowej.

W Przemyślu prof. dr B. Dembiński: Ruchy socyalne w pierwszej połowie XIX wieku.

W Samborze prof. S Mandel: O zjawiskach elektrycznych w powietrzu.

W Stanisławowie dr. A. Czuczyński: Z przeszłości Stanisławowa.

W Stryju prof. dr. W. Wehr: Powietrze pod względem zdrowotnym.

W Tarnopolu dyrektor dr. M. Maciszewski: Wiek XIX.

W Złoczowie prof. dr. Gawenda: Rozwój mieszczaństwa w Polsce

Teatr ludowy. W sprawach teatru ludowego udzielają wyjaśnień i przyjmują wkładki pp: skarbnik lwowskiego towarzystwa „Teatru ludowego“ K. Stroka i sekretarz S. Szczurkiewicz w kancelaryi prezesa dra R. Kulczyckiego na ul. Karola Ludwika l. 7 II p. pierwszy we wtorki i czwartki od 4—5 po południu, a drugi w soboty od pół do 6 do pół do 7 wieczorem.

Rozdawnictwo zupy rumfordzkiej. Towarzystwo męskie pod wezw. św. Wincentego a Paulo rozpocznie rozdawać zupę biednym ubogim wstydzącym się żebrać 2 stycznia 1901 r. w domu dla ubogich na ulicy Kopernika we Lwowie. Towarzystwo to odzywa się do serca ludzi litościwych, by raczyli pamiętać o ubogich i składać dla nich ofiary. Łaskawe dary uprasza się składać w magazynie I. Drexlera i Synów plac Kapitulny l. 2 we Lwowie.

Na zupę rumfordzką złożono tam: Artur hr. Russocki z Lipicy Dolnej 30 k., K. T. 20 k., ks. infułat Zabłocki 40 k, I. T. 20 k., I. Drexler 20 k., I. K. 5 k., Kilianowska 20 k.

Sejmy.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Praga 13 grudnia.

Na sejmie wczoraj po załatwieniu formalności wstępnych odczytano wnioski i interpelacye, a między innemi takie przedłożenie rządowe, tyczące się zaprowadzenia dodatku do podatku od wódki. Marszałek ks. Lobkowitz odpowiada na interpelacyę posła Schückera w sprawie odmówienia podwyższenia subwencyi dla teatru niemieckiego w Pradze i wskazuje na to, że podwyższenia tej subwencyi zażądano w chwili, kiedy wydział krajowy nie miał już prawa asygnowania nowych kredytów. Marszałek przez swoje dyrymowanie nie chciał stwarzać novum, lecz pragnął ostateczne załatwienie sprawy pozostawić sejmowi, do którego kompetencyi to należy. Mowca jest przekonany. że izba zgodzi się na podwyższenie tej subwencyi

Między odczytanymi wnioskami jest także wniosek posła Dworzaka, postawiony imieniem młodoczechów, a podpisany przez wszystkich posłów czeskich, w przedmiocie inartykulacyi małżeństwa arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Wniosek powołuje się na listy cesarskie, sankcyę pragmatyczną i na konstytucyę grudniową z roku 1868, które przyznają sejmom prawo postanawiania o następstwie tronu. W końcu wskazuje wniosek na to, że między sprawami, podpadającemi pod kompetencyę rady państwa, kwestya następstwa tronu nie jest wymieniona

Poseł Pacak interpeluje w sprawie obecnych stosunków językowych w Czechach.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne odbędzie się dziś.

Zadar 13 grudnia.

Na sejmie poseł Salvi z klubu włosko-autonomicznego przedłożył wniosek nagły w sprawie kolei bośniackich. W mowie uzasadniającej ten wniosek wskazał na wielkie rozgoryczenie, jakie panuje w całym kraju z powodu zawartej z Węgrami umowy w tej sprawie. Mowca żąda, aby jego wniosek. domagający się jak najrychlejszego połączenia kolejowego Dalmacyi z Bośnią, przekazany był osobnej z 7 członków złożonej komisyi.

Wniosek ten uchwalono.

Następnie obradowano nad sprawami na porządku dziennym postawionemi; a mianowicie nad przedłożeniem rządowem w przedmiocie zaprowadzenia dodatku do podatku od spirytusu. Poseł Zaffron z partyi kroacko-narodowej wniósł przekazanie tego przedłożenia osobnej komisyi administracyjnej, któraby w przeciągu 24 godzin zdała o niem sprawę. P. Biankini zwalczał nagłość tego przedłożenia, które wyjdzie tylko na szkodę kraju, bo nakłada nowe ciężary. Przez zaprowadzenie tego nowego podatku nie osiągnie się sanacyi stosunków krajowych, gdyż ta mogłaby nastąpić tylko przez ustąpienie państwowego podatku gruntowego i domowego na rzecz kraju: w ten tylko sposób możnaby krajowi dopomódz. Mowca przeto występuje przeciw wnioskowi poprzednika.

Dyrektor Ivaniszewicz wygłosił z kolei długą mowę, w której występywał przeciw twierdzeniom Biankiniego i udowadniał, że właśnie przedłożenie to przyczyni się do polepszenia sytuacyi finansowej kraju.

Przedłożenie wspomniane przekazano komisyi, która ma w przeciągu 48 godzin zdać sprawę.

Po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi posiedzenie zamknięto. Następne prawdopodobnie w piątek.

Praga 13 grudnia.

Sejm czeski po dłuższej rozprawie przekazał projekt rządowy, dotyczący podatku od spirytusu, komisyi budżetowej.

Sejm węgierski.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Budapeszt 13 grudnia.

W dalszym ciągu dyskusyi nad upoważnieniem do wytoczenia procesu prasowego pismu socyalistycznemu *Netszava*, zabrał głos także prezydent ministrów Szell i zaznaczył, że decyzyę w tej sprawie pozostawia w zupełności izbie, sam zaś nie oświadcza się ani za ani przeciw. Dep. Rakowszky występuje gwałtownie przeciw komisyi *incompatibilitas*, która postąpiła sobie nierozważnie i lekkomyślnie. Mowca stwierdza, że w Izbie zasiada 90 posłów, którzy zajmują ogółem 273 bardzo intratnych posad przy bankach i kolejach żelaznych W końcu 81 przeciw 49 głosom uchwalono upowannić komisyę do wytoczenia procesu.

Telegramy i telefonematy.

Poznań 13 grudnia.

W okręgu międzyrzecko-babimojskim odbył się wybór do sejmu pruskiego. Kandydat polski Mojzykiewicz otrzymał 91 głosów. niemiecki konserwatysta Wenzel 285; wybrany zatem Niemiec.

Wiedeń 13 grudnia.

Cesarz przyjmował dziś popołudniu na osobnej audyencyi jenerał-majora pruskiego hr. Hülsena, który wręczył monarsze z polecenia cesarza Wilhelma buławę marszałkowską armii niemieckiej. Następnie przyjął cesarz również na osobnej audyencyi niemieckiego attaché wojskowego rotmistrza Bülowa.

Wczoraj wieczorem odbył się objad dworski, na którym byli hr. Eulenburg z członkami poselstwa, jenerał Hülsenhäseler, bawarski pułkownik Poepl i inni dygnitarze dworscy i generałowie.

Berlin 13 grudnia

Wobec onegdajszych wywodów posła Bebla i doniesień niektórych dzienników że jedna dywizya korpusu armii w Hanowerze została wielkim kosztem wyposażona w nową broń minister wojny generał Gossler oświadczył na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego, że w ostatnim czasie pruski zarząd wojenny pertraktował z pewnym wynalazcą skandynawskim, który przyrzekł na próbę dostarczyć nowej broni z automatycznym przyrządem ładunkowym. Broń ta wszakże nie nadeszła jeszcze, a więc też było niemożliwem uzbroić nią dywizyę armii. W odpowiedzi na wywody posła Hassego co do nieprzyjęcia prezydenta Krügera przez cesarza Wilhelma, kanclerz hr. Bülow jeszcze raz obszernie przedstawił stan rzeczy i w szczególności zaznaczył, że ani ze strony dworu, ani rządu angielskiego żadnych w tej mierze na cesarza wpływów nie wywierano.

W parlamencie przemawiał hr. Buelow w dalszym ciągu: Umowa pomiędzy Anglią a Niemcami nie zawiera żadnych postanowień co do stanowiska Niemiec wobec wojny południowo afrykańskiej. Byłoby ono i bez umowy wobec tej wojny neutralnem i niezawisłem jak to odpowiada interesom niemieckim. W sprawie telegramu cesarza do Krügera z roku 1896 nie rozchodziło się o wojnę lecz o flibustjerskie wyprawy Telegramem tym nie zamierzał cesarz wówczas utrwalić polityki Niemiec na zawsze W każdym razie jednak przyjęcie jakiego doznał ten telegram na zewnątrz Niemiec nie pozostawiło żadnej wątpliwości, że w razie jakiegoś konfliktu z Anglią, Niemcy ograniczone by były li tylko na własne siły. O wydaniu Boerów na łup nie może być mowy. Po ludzku rzecz biorąc, jest to pięknym rysem charakteru narodu niemieckiego, że staje w obronie obcych interesów; politycznie jest to błędem, który miał już niejednokrotnie fatalne następstwa Niemieckich interesów nie można obcym interesom poświęcać. (Brawo!)

Dopóki — kończy Bülow — ja tutaj stoję, muszę chronić pokój i dobrobyt Niemiec przed wszelkimi prądami i niebezpieczeństwami. z którejkolwiek strony by nadchodziły i to jest moją przeklętą powinnością i obowiązkiem (verdammte Pflicht und Schuldigkeit!) żywe oklaski.

Sekretarz stanu Richthofen odpiera zarzuty, jakoby rząd niemiecki nie zachował dość surowo obowiązku neutralności w wojnie południowo-afrykańskiej i bierze w obronę konsulów niemieckich w południowej Afryce przed zarzutami, jakoby Niemcy w Transwaalu gorzej byli traktowani niż poddani innych narodowości.

Dalszą dyskusyę odroczono do dzisiaj.

Haga 13 grudnia.

Przybył tu poseł holenderski w Lizbonie Van Weede i był na audyencyi u ministra spraw zagranicznych Beauforta.

Sofia 13 grudnia.

Wczoraj przed południem pod przewodnictwem ks Ferdynanda miał naradę gabinet, poczem prezydent ministrów Iwanczew udał się do sobrania i odczytał dekret książęcy, rozwiązujący izbę.

Londyn 13 grudnia.

Izba niższa przyjęła po dłuższej dyskusyi do wiadomości sprawozdanie o rezolucyi w sprawie pożyczki wojennej i zatwierdziła w pierwszem czytaniu bill pożyczki wojennej.

Byli ministrowie Goszen i Ridley zanowani zostali członkami izby lordów.

Car chory.

(Tel. „Gaz Nar.“)

Petersburg 13 grudnia

Ponieważ przebieg choroby doszedł już do końca, a car jest już rekonwalescentem, więc zaprzestano wydawać biuletyny.

Anglia i Transvaal.

Tel. „Gaz. Nar.“)

Londyn 13 grudnia.

Lord Kitchener donosi z Pretoryi śod datą wczorajszą: Generał Knox ciągle pciga Deweta. Nieprzyjaciel znajduje się w kierunku Riedersburga. Jest tam także kolumna angielska, która połączyć się ma z Knoxem.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Berlin 13 grudnia.

Hr Waldersee donosi z Pekinu, że przystań w Taku zamarzła; linię kolei żelaznej Yangtsun-Pekin naprawiono.

Londyn 13 grudnia.

Dzienniki wieczorne donoszą z Szangaju pod datą onegdajszą: Posłowie uchwalili nie uznać pełnomocnictwa Lihungczanga do rokowań pokojowych, ponieważ nie jest zaopatrzone pieczęcią cesarską.

Konstantynopol 13 grudnia.

Sułtan na ostatniej audyencyi rosyjskiego ambasadora Zinowiewa, który powrócił właśnie z Liwadyi, miał mu oświadczyć, że zamierza w jak najkrótszym czasie wysłać turecką misyę do Chin. Zinowiew odradzał sułtanowi. W ostatnim czasie sułtan zawiadomił o tym zamiarze także innych ambasadorów. O ile słychać wysłanie takiej misyi, złożonej z kilku wojskowych i kilku wyższych urzędników cywilnych, zajmuje bardzo poważnie koła rządowe Porty. Misya taka miałaby na celu zbadanie stosunków muzułmanów zamieszkałych w Chinach.

Waszyngton 13 grudnia.

Niemiecki ambasador powiedział dziś w rozmowie z pewnym dziennikarzem, że główne punkta afery chińskiej należy uważać za rozwiązane. Skoro uwzględniono żądania utrzymania nietykalności Chin, nie pozostaje nic innego jak tylko to, aby ustanowione były i zabezpieczone prawa każdego z mocarstw z osobna. Niemcy są za otwarciem wszystkich portów dla handlu wszystkich bez wyjątku narodów.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 13 grudnia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 671·—, węg. zakładu kredyt. 676·—, Anglobanku 269·50, Unionbanku 548·— Banku dla krajów koronnych 408·50, Bankvereinu 466 —, Bodencreditu 885·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 664·—, kolei południowej 109·50, tramwaju A. 252·—, B. 243·50, kolei Elbethal 470·—, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej 534·—, alpiny 442·—, Rima Muranya 483·—, pragskiego towarz. żel. 1680 fabryki broni 281·—, tureckie tytoniowe 296·50, oblig. węg. indemniz. 91·40, renta majowa 98·50, austr. renta koronowa 92·40, węg. renta koronowa 92·05, 56 let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·55, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent. listy banku krajow. 98·50, 4-procent listy banku hipotecznego 89.50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 95·85, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·35, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 88·—, losy tureckie 107·25 marki 117·65. ruble 254·25.

— **Berlin** d. 13 grudnia. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 84·95 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 45·20. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 13 grudnia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 102·25. Mąka 26·30.

— **Frankfurt** d. 13 grudnia. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 210·90, Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 176·75, Laura 202·—.

Z rynków towarowych.

— **Wiedeń** d. 13 grudnia. Cukier (spokojnie) 24·60 do —·—, Nafta galicyjska 39·35 do 41·35. Spirytus 42·40 do —·—.

Wiedeń dnia 13 grudnia.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·69 do 7·70, żyto na wiosnę 7·58 do 7·59, kukurudza na listopad 0·— do 0·—, na maj-czerw. 5·16 do 5·17, owies na wiosnę 5·88 do 5·89, rzepak na styczeń-luty 0·— do 0·—, sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 0·— do 0·—.

Usposobienie słabe.

Stan powietrza: piękna.

Budapeszt dnia 13 grudnia.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·41 do 7·42, na październik 7·58 do 7·59, żyto na kwiecień 7·17 do 7·19, owies na kwiec. 5·58 do 5·59, kukurudza na maj 4·88 do 4·89.

Oferty na pszenicę dostateczne.

Chęć kupna bardzo mała.

Usposobienie słabe.

Stan powietrza: mgła.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Po 25-letniej praktyce w atelier dentystycznym bł. p. J. Weissa i dr. A. Weissa, otworzył własne atelier przy ul. Kopernika l. 8 I p.

Z głębokim szacunkiem

Emil Pordes.

43

Violetta Merian.

Z francuskiego

napisał

Augustyn Filon.

(Ciąg dalszy).

Skutkiem tej zmiany zapatrywania Franciszek w oczekiwaniu czegoś lepszego został komisantem w domu bankowym. Odtąd nosił włosy krótko strzyżone i zapuścił angielskie faworyty. Mówił tylko o kursach, premiach i t. p.

Z Violettą już nie rozmawiał, natomiast raczył czasem pozować przed Magdaleną, zwłaszcza odkąd poznał, że mała patrzy w niego z zachwytem, a on tak pragnął wzbudzić podziw.

Pewnego razu, miała już wtedy piętnasty rok, powiedział do niej:

— Co ty masz za kapelusz? Czy wiesz, że wyglądasz w nim wcale nieźle?

— Doprawdy? — powiedziała uniesiona Magdalena.

W tej chwili rzeczywiście była prawie ładna. Franciszek ciekawie jej się przypatrywał.

— To śmieszne, że nie jesteś wcale podobną do swej mamy!

— Nie prawdaż? Czy pan znajduje ją piękną?

— O tak, ona jest bardzo piękną! — odpowiedział z taką znaczącą goryczą w głosie, że Magdalena uczuła się tem boleśnie dotkniętą.

Chociaż pozował przed nią na starszego, dorosłego mężczyznę, przecież pierwszy poznał, co się kryło w sercu Magdaleny. Był to dla niego pewien rodzaj przyjemnej rozrywki, zwłaszcza gdy deszcz padał, lub brakło mu pieniędzy na odwiedziny kawiarni. Wtedy droczył małą rozmaicie, a kiedy widział, że była blisko płaczu, jakąś chwilową pieszczotą unosił ją w niebo. Wiedział może, że taka zabawka jest niebezpieczną i niebardzo honorową, ale mężczyzna, który „chce być bogatym" nie potrzebuje się krępować żadnymi względami.

Na ten czas właśnie przypadła ważna majątkowa zmiana w położeniu pani Noirmont.

— Jesteś więc obecnie posażną panną! — zawołała Oktawia.

Jak szybko jednak siostra określiła zmianę położenia, myśli brata wyprzedziły ją znacznie. On myślał na seryo o tem, że Magdalena otrzyma posag. Ciekaw był w jakiej też sumie? Wystrzegał się jednak zwierzenia przed Oktawią, którą uważał za ograniczoną osobę pod każdym względem. Pozornie więc nie zmieniał wcale swego postępowania, ale wyczekiwał dalszych zdarzeń.

Violetta nie wiedziała o niczem; dopiero przypadek ją objaśnił. Pewnego dnia chciała przyszyć guzik do rękawiczki, nie mogąc jednak znaleźć swego naparstka, poszła do stolika Magdaleny. Szukając za naparstkiem, natrafiła na fotografię Franciszka, wzięła ją do rąk zdziwiona i na drugiej stronie przeczytała: „W dniu 7 czerwca, o godzinie ósmej wieczorem otrzymałam od niego".

Magdalena była zakochaną, już dawno, jak się zdaje!... A ten, którego wybrała, to Franciszek Raynouard, który odważył się zbliżyć z bezczelną pożądliwością do jej przybranej matki. Ten Franciszek, którego zasady moralne przejmowały Violettę nieprzepartym wstrętem! Ten nowy cios spadł na nią o tyle silnie ile niespodziewanie. Długo rozmyślała nad tem i postanowiła walczyć przeciw temu do upadłego.

XI.

— Wymówiłam dziś mieszkanie — powiedziała Violetta w tydzień po tem odkryciu do Magdaleny — a wynajęłam przy ulicy Paradis, w tym samym domu, gdzie się mieści „Puhar kryształowy", co mi będzie bardzo dogodnem w doglądaniu interesu.

Violetta powiedziała to tak spokojnym, stanowczym tonem, że Magdalena zrozumiała natychmiast, iż żadny spór byłby zbytecznym.

— Tak!... kiedy się wyprowadzimy?

— Mieszkanie stoi próżne, w ośmiu dniach zapewne ukończą reperacye, wtedy możemy się sprowadzić.

Żadnej prośby! Żadnej łzy! Violetta miała tu do czynienia z dziwnie skrytą naturą; jednym z tych charakterów, broniących się biernie, które w razie potrzeby miesiącami całymi, latami nawet, potrafią stawiać milczący opór. Podczas ośmiu dni otrzymywała Violetta na wszystkie swoje pieszczoty i zapytania zaledwie dosłyszalne „tak" lub „nie" w odpowiedzi. Rano i wieczorem podawała jej Magdalena czoło do pocałowania, obecnie jednak czoło to zdawało się omijać jej usta tak zręcznie i wytrwale, że całus szedł w próżnię.

Słowo mama znikło bezpowrotnie z codziennego używania. Violetta chciała ją koniecznie przejednać dla nowego mieszkania, najtroskliwszym doborem upiększenia pokoju według gustu Magdaleny, ta jednak zmierzyła swój ładny niebieski pokoik, ponurem spojrzeniem. Na zapytanie Violetty: Czy nie chciałabyś, żeby dodać jeszcze tego lub owego? — odpowiadała lakonicznie;

— „Jak myślisz" albo „mnie to wszystko jedno!"

Natychmiast gdy się urządziły, zaprosiła Violetta Raynouardów na objad, bo nie tylko, że zawsze jeszcze sympatyzowała z Octawią, ale niechciała też dopuścić do nagłego zerwania, przeciwnie, chciała Magdalenę stopniowo, nie gwałtownie odzwyczaić od Franciszka.

Zaproszenie zostało jak najchętniej przyjęte i w oznaczonym dniu wcześnie siostra z bratem przybyła. Ciekawie oglądali mieszkanie, w którem każda nowa drobnostka zdradzała przed Franciszkiem, że pani Noirmont rzeczywiście o kilka stopni wyżej na socyalnej drabinie postąpiła.

Magdalena z najpiękniejszą suknią wydobyła też swój najlepszy uśmiech. Młody człowiek opanował nieco zwykłe, głośne, koleżeńskie zachowanie względem Magdaleny, aby sobie ułatwić przewidywane przejście do innego stosunku.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	*godzina*	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrcł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Peasztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Peszta
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Kőrösmező, Potutor. Choderowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Staniął.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła. Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőrösmező
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola na dworzec „Podzamcze
„	7·40	z Tarnopola „ „
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „ „

Pociąg	*godzina*	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina. Lubaczowa,
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala. Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7·10	„ Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa Odessy „ „
osobowy	7·23	„ Tarnopola „ „
„	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejski jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródła, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie głosień *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.